Numer poranny.

Nr 148. Kraków, Wtorek 1 Czerwca 1909. Rok XVII.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

III. Zjazd

Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników.

Już wczesnym rankiem wesoło i gwarno było w odświętnie przybranym »Domu robotniczym« w Krakowie, w którym w niedzielę Zielonych Świątek rozpoczął swe obrady III. Zjazd polskiego Związku zawod. chrześcijańskich robotników. Część delegatów Grup zamiejscowych przybyła jeszcze w sobotę, inni w niedzielę, rannymi pociągami, z całej Galicyi i Śląska. Obrady poprzedziło

Nabożeństwo

w kościele św. Krzyża, odprawione przez ks. kanclerza Dr Nikla, przy współudziale delegatów i zaproszonych gości, którzy wśród podniosłego nastroju odśpiewali wczasie Mszy św. pieśni: »Serdeczna Matko« i »Kto się w opiekę« poczem, po skończonem nabożeństwie, udali się gromadnie do »Domu robotniczego«, gdzie o godz. 10-tej rano rozpoczęli

Obrady,

w których wzięło udział przeszło 200 osób, w tem 59 delegatów Grup i stacyi płatniczych zamiejscowych, a mianowicie

Delegaci:

Adolf Babisz z Niemieckiej Lutyni, Władysław Zaiser z Łaz, Jan Granica z Orłowa, Józef Mikula z Dąbrowy, Emanuel Tichna z Bogumina, Rudolf Paździora z Łąki, Antoni Mucek i Franciszek Böhm z Jasienicy, Jan Gałuszka z Olbrachcic, Józef Jastrzębski z Piotrowic, Wiktor Szopa z Marklowic, Józef Bubak z Białej, N. Wiszczór z Jabłonkowa, Habrat Józef i Wojciech Świętnicki z Krosna, Karol Jasiczek, Jan Molica i Paweł Hodura z Trzyńca, Józef Liberda z Wędryni, Franciszek Bulanda z Krakowa, Jerzy Rakowski z Cieszyna, Jan Tabor z Andrychowa, Jan Malisz z Suchej Górki, Karol Smelik z W. Kończyc, Ignacy Sablik z Kóz, Benjamin Fiksek z Rychwałdu, Kazimierz Sandecki z Sanoka, Stanisław Kazimierski z Krakowa, Andrzej Chrapek z Lipowca, Fr. Smyczek z Goleszowa, Antoni Minol z Karwina, Andrzej Kołek z Stonawy, Józef Twaróg z Wolanki, Michał Skowroński ze Stanisławowa, Józef Nowak z Ustronia, Jakób Czaputa ze Sporysza, Duraj i Kessler z Wolanki, Władysław Horowicz, Stan. Kłysz, St. Lechański, Jan Zawalski, Józef Jagiełło, Józef Łukasiewicz i Wład. Hankus ze Lwowa, Franc. Jurasz z Cięciny, Jan Leśniak z Krakowa, Adolf Sikora z Frysztatu, St. Teleśnicki i Bronisław Dender z Przemyśla, Wincenty Stempiński i Jan Klink z Krakowa, Karol Bodzenta z Trzebini, Jan Stolarski z Jaworzna, Wincenty Gaj z Szczakowy, Jan Brandys z Krakowa, Fr. Chmiel z Dziećmiorowic, Jan Gospoś z Szonychlu, Józef Machalica z Brzeszcza oraz Marya Szczepańska krakowska delegatka kobiet, oraz

zaproszeni goście,

wśród których zauważyliśmy X. kanclerza, Dr Nikla, delegata J. Em. X. Kardynała Puzyny, X. Andrzeja Mytkowicza, X. Jana Aksmanna T. J., X. Andrzeja Bilińskiego z Bochni, X. J. Szmuca z Krosna, X. M. Rzymełkę z Krakowa, posłów Zieleniewskiego i Dr Petelenza, redaktora Dr Antoniego Beaupre, kilku urzędników przemysłowego oddziału tut. Magistratu oraz liczne grono osób ze sfer przemysłowych i rękodzielniczych, ponadto

życzenia nadesłali

X. biskup Dr Józef Pelczar z Przemyśla, Szambelan Dr Lubecki ze Lwowa, poseł X. Londzin ze Śląska, X. Nowak z Lutyni niemieckiej, X. Józef Sosień imieniem »Przyjaźni« z Jaworzna, Grupa stanisławowska i w. i.

Po odczytaniu listy delegatów i skonstatowaniu ich liczby potrzebnej do powzięcia stanowczych uchwał, nastąpiło

powitanie delegatów i gości.

Pierwszy zabrał głos prezes Związku, p. Zgórniak, otwierając posiedzenie Zjazdu delegatów Związku, rozciągającego się na wszystkich, którzy polską władają mową, bez względu na dzielnice, bo powinniśmy iść razem zgodnie i zwarcie, gdyż dążymy wszyscy do wyzwolenia się z niedoli«. Przedstawiwszy pokrótce działalność Związku, w ostatnim tak ciężkim ekonomicznie roku, gdyż we Lwowie, Trzyńcu, Sporyszu i innych miejscowościach setki a nawet tysiące robotników pozbawionych zarobku w znacznej części korzystało z zapomóg Związku, wyraził mowca życzenie, aby raz już społeczeństwo mówiące tyle o uprzemysłowieniu naszego kraju przeszło na drogę czynów. Aby to uskutecznić, trzeba rozpocząć i prowadzić naprzód pracę nad uświadomieniem najszerszych mas, gdyż to będzie dopiero zadatkiem naszej lepszej przyszłości.

Na Zjeździe powinno się omówić sposoby organizacyi i walki, określić jasno stosunek do innych organizacyi robotniczych. Przemówienie swe zakończył serdecznem pozdrowieniem delegatów i gości i okrzykiem na cześć organizacyi, poczem przemówił Dr Beaupré, który powitał zebranych jako miłych gości, żołnierzy z pod tego samego znaku, towarzyszów i sprzymierzeńców. Z osobnem pozdrowieniem zwrócił się mowca do Ślązaków, którzy swem licznem przybyciem tak świetnie zadokumentowali, że po 800-letniej rozłące stara ta dzielnica powraca do polskiej Macierzy. Śląscy robotnicy i włościanie dowiedli nieśmiertelnej żywotności naszego narodu — bo kiedy szlachta zginęła, miasta zniemczały, oni stanęli na straży polskiej mowy i polskich tradycyi, i przez nich to Śląsk, da Bóg, będzie tak polskim, jak za pierwszych Piastów.

Zebraliście się tutaj, aby obradować nad waszemi potrzebami i życzeniami. Z największą sympatyą śledzimy te wasze dyskusye, bo zorganizowawszy się na zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości społecznej — pracujemy i czuwamy nad tem, abyście nie doznali uszczerbku w waszych prawach obywatelskich, abyście mogli — wśród codziennej mozolnej pracy myśleć spokojnie o przyszłości waszej i waszych rodzin. A zabezpieczenia wam warunków spokojnego bytu wymaga przedewszystkiem interes narodowy. Bo w dzisiejszych stosunkach mądrość książkowa mniej może znaczy dla przyszłości narodów, niżeli pierwiastek materyalny uszlachetnionej świadomości wielkiego celu, a w was jest siła liczby, siła pracy, siła organizacyi. Więc też z całego serca życzymy, aby wasze obrady wyszły wam na pożytek, narodowi na chwałę, nieprzyjaciołom narodu i wiary na poważną przestrogę.

Po długimi oklaskami przyjętem przez zebranych przemówieniu Dra Beaupré, wygłosił p. K. Holeksa, wyczerpujący referat

O umowach taryfowych.

Referent wyszedł z założenia, iż głównym celem ruchu robotniczego jest: podniesienie materyalne stanu robotniczego. Głównym środkiem do tego celu wiodącym jest, po wyczerpaniu innych, strajk czyli zawieszenie pracy, w jednym lub więcej zakładach przemysłowych. Strajk jednak w zastosowaniu praktycznem przynosi klasie robotniczej przeciętnie prawie więcej szkody niż korzyści, wywierając przy tem bardzo ujemny wpływ na życie gospodarcze i stosunki społeczne. W dzisiejszych stosunkach gospodarstwa społecznego jest on jednak mimo powyższych ujemnych jego stron koniecznym środkiem obronnym przed zamachami kapitalistów na egzystencyę robotników.

Stwierdzając to, referent podnosi, iż ruch robotniczy jednak w dobrze zrozumiałym interesie własnym i interesie społeczeństwa szukać musi środków do spełnienia swych gospodarczych zadań i osiągnięcia celów na drodze pokojowego układu między kapitałem a pracą. Takim środkiem jest »umowa taryfowa« między pracodawcami a pracobiorcami, która w krajach zachodnich, a szczególnie w Niemczech, zyskała sobie bardzo wielu zwolenników i znajduje coraz szersze zastosowanie w życiu gospodarczem.

Umowa taryfowa jest to kontrakt, regulujący wzajemnie stosunki między pracodawcami a robotnikami jako dwiema społecznościami. Obejmuje ona kwestye w zakres wzajemnego stosunku kapitału i pracy wchodzące, a może się rozciągać na jedno lub więcej przedsiębiorstw przemysłowych jednej kategoryi w danej miejscowości, kraju lub państwie.

Umowa taryfowa jest umową dobrowolną. Znaczenie jej społeczne polega głównie na tem, że uniemożliwia ona prawie zupełnie zatargi pracodawców z pracobiorcami, a regulując ich wzajemne stosunki pokojowo, przyczynia się do zbliżenia ogólnego warstw społecznych i do podniesienia stanu robotniczego. Dla robotników znaczenie jej polega przedewszystkiem na tem, że zabezpiecza im minimum stałego dochodu, umożliwiając przez to również uregulowanie własnego gospodarstwa.

Referent zajmował się obszernie praktycznem przeprowadzaniem umów taryfowych, ich podstawami prawnemi, stanem obecnym w Austryi i Niemczech, podkreślając w końcu, że umowa taryfowa jest jednym z doniosłych środków, zmierzających do rozwiązania kwestyi robotniczej.

Prezes Zgórniak, wyjaśniwszy dodatkowo istotę i ważność umów taryfowych oraz wykazawszy doniosłe a dodatnie ich skutki na przykładach masarzy i rzeźników w Krakowie, otworzył nad referatem dyskusyę, w której zabierali głos sekretarz Związku ze Lwowa p. Horowicz, wykazując trudności wprowadzenia w użycie umów taryfowych w Galicyi wobec stanowiska pracodawców, przyczem popierał swe twierdzenie przykładami oporu ze strony gazowni i elektrowni miejskiej we Lwowie, której zarząd bezwarunkowo nie chce uznać ani takich umów, ani pośrednictwa sekretaryatu Związku, wobec czego, o ile sytuacya się nie zmieni, trzeba będzie rozpocząć celem uzyskania tych postulatów strajk służby w tych zakładach. Ponieważ nadto odnośnie do dłuższych umów taryfowych wyłania się kwestya możliwego pokrzywdzenia robotnika z powodu zmiany warunków i wartości pracy, rosnących progresywnie z roku na rok, radzi mowca tylko krótko-terminowe umowy taryfowe i częstą ich rewizyę, oraz tworzenie wydziałów robotniczych, mających na celu pilnowania ich nietykalności oraz nadzór nad stosunkiem między robotnikami a pracodawcami.

Del. lwowski Kłysz zgadza się z wywodami referenta w sprawie umów taryf. lecz podnosi konieczność uświadomienio i pouczenia robotników w tym kierunku; to samo podnosi del. krakowski Kazimierski, a del. z Trzyńca Janiczek dodaje, że jedynie silna organizacya może zaradzić obecnym przykrym stosunkom wśród robotników, gdyż dzisiejsza organizacya jest jeszcze zbyt słaba do walki z wielkim przemysłem, zwłaszcza fabrycznym i górniczym.

Przykładem tego fakt zwinięcia hut żelaznych na Śląsku, mimo starań organizacyi robotniczych wszystkich odcieni.

Wywody poprzedniego mowcy gorąco poparł del. z Sanoka Jajko, wzywając do organizacyi i solidarności. Na to samo zgadzają się dalsi mowcy Świerczek z Ustroni, Twaróg z Borysławia, proponując nadto ogłoszenie drukiem referatu pana Holeksy w »Myśli robotniczej«, oraz aby Zarząd centralny zajął się propagowaniem umów taryfowych.

Del. Gesler z Borysławia, nawiązując do treści referatu, kreśli ciężkie położenie robotników kopalnianych w Borysławiu wobec władz, właśnie z powodu braku takich umów. Wykazuje nadto zacietrzewienie socyalistów, którzy objąwszy przed kilku laty kierownictwo strajku w Borysławiu, obstając przy swym tradycyjnym postulacie 8-godzinnej pracy, odrzucili, mimo zupełnej opozycyi robotników, proponowane przez zarząd podwyższenie pracy o 20 proc., co skutecznie zapobiegłoby nędzy wśród nich panującej. W dalszej dyskusyi zabierali jeszcze głos Skowroński ze Stanisławowa i Józef Habrat z Krosna.

Wyciągając konsekwentne wnioski z referatu i dotychczasowej dyskusyi, przemówił ks. Andrzej Mytkowicz, który zaznaczył, że głównem zadaniem organizacyi robotniczej jest polepszenie bytu jej członków właśnie w pierwszym rzędzie przez zdobycie umów taryfowych, po poprzedniem jednakże uświadomieniu w tym kierunku jak najszerszych mas robotniczych, czego przedewszystkiem dokonać powinien Zarząd Związku, używając jako środka potemu organu Związku zawodowego »Myśli robotniczej«. Dalej — ciągnął mowca — należałoby zastanowić się, w których zawodach możnaby takiemi umowami najpierw uregulować stosunki pracy i płacy.

W końcu zwrócił mowca uwagę na wpływ prasy, któraby mogła niemało, odpowiednią akcyą, przyczynić się do urzeczywistnienia tych planów.

Po przemówieniach del. Kłysza ze Lwowa, Fikseka z Rychwałdu, Świerczka z Ustroni i Bubaka z Bielska, opisujących stosunki swych miejscowych grup wobec organizacyi socyalistycznych, zabrał, odpowiadając na wywody p. Horowicza, głos p. Holeksa, podnosząc w fachowem, cyframi popartem przemówieniu słuszność swych poglądów i wykazując, że postulaty X. Mytkowicza i sekr. Horowicza na razie nie mogą być urzeczywistnione, gdyż idą za daleko — jakkolwiek są pierwszorzędnej wagi, w końcu postawił mowca uchwaloną następnie rezolucyę:

»III zjazd delegatów uchwala podnosić wszędzie na zebraniach i w organie Związkowym potrzebę wprowadzenia w życie umowy taryfowej i żądanie zmiany ustawy z dnia 12 sierpnia 1896 r. Nr 156 dz. u. p.

Po uchwaleniu tej rezolucyi otrzymali zebrani

Błogosławieństwo

J. Eks. kardynała Puzyny, które przyniósł kanclerz X. Dr Nikiel. X. kanclerz w przemówieniu swem wytłómaczył nieobecność tegoroczną na Zjeździe X. kardynała oraz powitał uczestników w Jego Imieniu, za co podziękował mu bardzo serdecznie imieniem Zjazdu prezes Zgórniak.

Następnie zabrał głos poseł Zieleniewski, oświadczając się z sympatyami dla wiecu, oraz wykazując, że jedynie organizacya narodowa może poprawić opłakaną dolę robotników i stworzyć z nich potęgę, z którą kapitalista będzie się musiał liczyć.

Przemówienie swe zakończył mowca wezwaniem, aby usunąć rozstrzeliwanie się inicyatywy, lecz wszelkimi siłami starać się je zcentralizować i zwartą ławą iść do czynu — oraz życzeniem, aby rozpoczęte obrady w najkrótszym czasie obfite przyniosły owoce.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw Związkowych, odroczono obrady do popołudnia, poczem delegaci udali się na

obiad składkowy,

przy którym wśród gwaru i żywych rozmów nastąpiło bliższe zaznajomienie się i zapoznanie delegatów — zwłaszcza przybyłych z dalszych stron. Ponadto omawiano żywo, zwłaszcza wśród Ślązaków, sprawy zjazdowe, udzielając sobie informacyi i wskazówek na dalsze narady.

Obrady popołudniowe

rozpoczęto o godz. 4 przemówieniem wiceprezesa p. Bury oraz odczytaniem protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia, który bez dyskusyi przyjęto do wiadomości, poczem sekretarz Związku p. Piszczkiewicz przedstawił działalność Zarządu głównego za rok 1908 i I kwartał 1909, które również bez dyskusyi przyjęto.

Tymczasem nadszedł

poseł Dr Petelenz

a poprosiwszy o głos, przedewszystkiem wyraził żal, że nie będzie mógł dłużej brać udziału w obradach, gdyż wieczorem wyjeżdża w sprawach politycznych z Krakowa, poczem dziękując za zaproszenie, oświadczył, że zawsze żywo interesował się sprawami i rozwojem Związku i że zawsze gotów jest stawić się na wezwanie, aby w miarę możności służyć mu radą i pomocą.

Sprawozdanie kasowe

imieniem komisyi kontrolującej złożył p. Horowicz, konstatując zupełny porządek w książkach i przytaczając cyfry podane w sobotnim numerze naszego dziennika.

W dyskusyi nad sprawozdaniem kasowem zabierali głos del. Kłysz i Machej, zaznaczając ważność fuuduszu delegacyjnego, dalej Łukasiewicz ze Lwowa, proponując wyznaczenie odpowiednich, a większych jak dotychczas funduszów na cele agitacyjne, del. Dudek z Krakowa, dziękując przy tej sposobności Zarządowi centralnemu za bezinteresowną a skuteczną pracę agitacyjną oraz prezes Zgórniak, zachęcając obecnych do gorliwego przestrzegania płacenia wkładek, »gdyż najlepszym agitatorem jest pieniądz« — a gdy będą fundusze to i agitacyę będzie można rozwinąć«.

W sprawie wydatków sekretaryatu lwowskiego udzielał jeszcze wyjaśnień sekr. Horowicz, poczem przystąpiono do

Wyborów,

z następującym wynikiem:

Do Zarządu głównego, w miejsce ustępujących weszli: Machej (Śląsk), Holeksa (Kraków), Kłysz (Lwów), Mucek (Śląsk) — zaś do komisyi rewizyjnej: przew. Horowicz (Lwów), Stopczyński (Stanisławów), Zawada (Sanok) i Świerczek (Śląsk).

Ponadto dla przygotowania i przedstawienia licznie zgłoszonych wniosków i interpelacyi oraz celem ustalenia projektowanych zmian statutu, wybrano dwie komisye z 5 delegatów, tj. komisye wniosków i regulaminową, które zaraz rozpoczęły swe czynności w sąsiednich ubikacyach, podczas gdy główne obrady na nowo podjęto, uchwalając na wniosek del. Świerka wysłać

Telegram gratulacyjny

do Cieszyna, gdzie właśnie dzisiaj rozpoczął swe obrady Pierwszy Zjazd kobiet chrześcijańskich, zainicyowany staraniem sekretatu polskiego Związku robot. chrześcijańskich w Karwinie.

W dalszym ciągu zabrał głos sekretarz Związku centralnego w Krakowie p. Puchałka, składając

Sprawozdanie sekretaryatu krakowskiego,

wykazując czynności tegoż za rok ubiegły, jak założenie placówki w Bielsku, zorganizowanie robotników budowlanych, zaprowadzenie nowego sposobu książkowania oraz sprawozdanie z działalności organizacyjnej, mieszczące się w następujących cyfrach: sekretaryat krakowski założył w ostatnim roku 11 nowych Grup, odbył 29 publicznych a 45 poufnych zgromadzeń, dalej 19 konferencyi w sprawach organizacyjnych, 17 zawodowych, 5 oświatowo-kulturalnych zebrań, wyrobił posad 72, 6 razy interweniował między pracodawcami a robotnikami z tego raz tylko z ujemnym wynikiem, udzielił przeszło 100 porad prawnych oraz załatwił przeszło 3000 referatów.

Podobne sprawozdanie złożył wice-prezes p. Bura imieniem

Sekretaryatu w Karwinie,

wykazując 28 grup z 1798 członkami, oraz liczbę zgromadzeń 173, z tego 70 publicznych, 98 poufnych, a 5 dla kobiet, oraz utworzenie w ubiegłym roku 9 nowych Grup. Spraw załatwiono 784, porad prawnych udzielono w 46 wypadkach, odbyto 8 konferencyi. W końcu dziełem zainicyowanem przez sekretaryat w Karwinie jest współczesny zjazd »kobiet chrześcijańskich« w Cieszynie.

Wkońcu zabrał głos sekretarz Horowicz, składając sprawozdanie

Sekretaryatu lwowskiego,

wykazujące zgromadzeń odbytych w Grupach we Lwowie 77, różnych 33, na prowincyi 27, posiedzeń wydziału 62, oraz załatwionych czynności 326.

W dyskusyi nad sprawozdaniami sekretaryatów przemawiali del. Twarog Maciej, Cudek i Kessler.

Wybrany zarząd ukonstytuował się następująco: prezesem jest p. Stan. Zgórniak, I wiceprezesem H. Bura, II wiceprezesem A. Różycki, sekretarzem K. Holeksa, skarbnikiem J. Piszczkiewicz. Wydział składają pp. St. Cudek, J. Stolarski, J. Barteczek i Fr. Machej, Mucek i Kłysz.

Drugi dzień obrad.

W poniedziałek rozpoczęto w dalszym ciągu obrady zjazdowe: **sprawozdanie ze stanu Grup i stacyi płatniczych.**

Prezes Zgórniak zaznaczywszy, że zaprowadzenie nowej książkowości scentralizowanej w Krakowie, daje jasny obraz działalności związku, przeszedł do cyfr podając, że ogólna liczba członków Związku wynosi przeszło 8000, ilość stowarzyszeń 75 (kół zawodowych 17, a grup 58) w 58 miejscowościach. W roku ubiegłym od ostatniego Zjazdu założono 20 nowych grup (na Śląsku 9, w Galicyi 11).

Następnie przedstawił mowca sprawozdanie z poszczególnych Grup, dając wskazówki co do dalszej działalności i poddając krytyce dotychczasową, zachęcając do pracy organizacyjnej i zakończył skonstatowaniem normalnego rozwoju prawie wszystkich Grup.

W dyskusyi zabierali głos sekretarz Horowicz, wyjaśniając szczegóły z działalności sekretaryatu lwowskiego, zwłaszcza pracy organizacyjnej we wschodniej Galicyi, oraz Łukasiewicz, wskazując na podatny grunt do działalności Związku w Demni wyżniej, oraz wśród robotników tytoniowych w Winnikach i Monasterzyskach, poczem referował sekretarz Horowicz o

regulaminie dla robotników budowlanych,

których obecnie wyłącza się z grupy mięszanej, tworząc z nich osobną grupę wedle jednomyślnie przyjętego dodatkowego regulaminu, mieszczącego się w następujących paragrafach:

§ 1. Do kategoryi robotników budowlanych należą murarze, cieśle, stolarze, lakiernicy i pokrewne zawody.

§ 2. Robotnicy powyżej wymienieni tworzą w Grupach Związku osobne koła zawodowe, które obowiązuje osobny regulamin.

§ 3. Robotnicy budowlani mogą zapisywać się do wszystkich zwykłych klas zapomogowych Związku, wtedy jednak opłacają wkładki przez cały rok kalendarzowy, oraz pobierają statutem przepisane zapomogi.

Mogą jednak zapisywać się do osobnej klasy, która jest przeznaczona tylko dla robotników budowlanych i wtedy nie opłacają żadnych wkładek od 1 grudnia do 1 marca, tj. za czas bezrobocia sezonowego.

W uzupełnieniu kwestyi projektowanego regulaminu uchwalono rezolucyę, wzywającą Grupy, w których znajdują się robotnicy budowlani, aby w przeciągu dwóch miesięcy przedłożyły szczegółowe opinie co do wysokości wkładek i świadczeń robotników budowlanych na rzecz centralnego Zarządu, poczem dopiero sprawa zostanie rozpatrzona i załatwiona przez Zarząd centralny z prawem powołania fachowych referentów.

Następny punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie redakcyi „Myśli robotniczej"

referował prezes Zgórniak, przedstawiając trudną i żmudną pracę redakcyjną fachowego czasopisma dla robotników, wobec szczupłych funduszów. W ożywionej dyskusyi zabierali głos delegaci ze Śląska, domagając się i większego urozmaicenia treści gazety (wprowadzenia działu politycznego) oraz zamienienia jej z dwu — na jedno-tygodniową, gdyż wymaga tego potrzeba, zwłaszcza na

Śląsku, celem przeciwdziałania pismom socyalistycznym.

Wobec jednak wyjaśnienia prezesa i sekretarza Horowicza, którzy wykazali, że jest to niemożliwem dla braku funduszów i ewentualności znalezienia — na razie przynajmniej — ich źródła, przeszedł Zjazd nad tymi wnioskami do porządku dziennego, wyrażając jednak życzenie, aby Związek dołożył wszelkich starań, aby mogło to w jak najkrótszym czasie nastąpić.

Zmiana regulaminu,

przedyskutowana w osobnej komisyi, wprowadza jako członków Związku kobiety pracujące, oraz inicyuje cały szereg ważnych zmian i dodatków do dzisiejszego regulaminu, odnoszących się do jaśniejszego określenia formy, czasu i rodzaju świadczeń ze strony Związku na rzecz członków, bądź to w czasie choroby lub strajku, bądź to dotyczących ściślejszego rozgatunkowania warunków wymaganych przy wpisie do poszczególnych pięciu klas członków Związku. — Wkońcu po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci i Wydział, uchwalono następującą rezolucyę del. Liberty:

»Zjazd uchwala, aby pozostawić podział na klasy dotychczasowe, a wprowadzić fundusz bezrobotny, jako dobrowolny we wszystkich klasach wedle osobnego regulaminu«.

Po ukończeniu dyskusyi nad zmianą regulaminu postawił del. Jan Klink z Krakowa, uchwalony jednogłośnie wśród oklasków, następujący wniosek na

Dar grunwaldzki.

»Delegaci robotników III Zjazdu polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w Krakowie solidaryzują się ze społeczeństwem polskiem w walce o obronę kraju i uchwalają przeprowadzić subskrybcyę na »dar grunwaldzki« w poszczególnych grupach«.

Wobec wyczerpanego porządku dziennego zamknął przewodniczący, wiceprezes Bura obrady Zjazdu, dziękując zebranym za liczne przybycie i czynny udział w obradach, żegnając ich na odchodne słowy „Szczęść Boże".

Delegaci wśród śpiewu choralnego »Jeszcze Polska nie zginęła«, opuścili salę obrad, żegnając zebranych okrzykiem »Do widzenia na drugi rok.

KRONIKA.

Kraków, dnia 1 czerwca.

Walne Zgromadzenie i wiec urzędników podatkowych. W niedzielę odbyło się w sali hotelu Saskiego Walne Zgromadzenie Towarzystwa urzędników podatkowych w Galicyi, przy współudziale delegata rządu, nadradcy dyrekcyi skarbowej we Lwowie p. Popiela, oraz w obecności posłów: Dra Petelenza i Dra Grossa, oraz członków w liczbie około 300.

Obrady zagaił prezes Śleczkowski ze Lwowa, przedstawiając opłakany stan urzędników podatkowych, zwłaszcza asystentów, poczem sekretarz Towarzystwa Reich z Przemyśla złożył sprawozdanie z czynności Wydziału w ubiegłym roku, zaznaczając, że Wydział umyślnie postanowił odbyć swe tegoroczne obrady w Krakowie, aby umożliwić przybycie na nie delegatom z Galicyi zachodniej. Odnośnie do działalności Wydziału podniósł mowca, że tenże wszelkich sił dokładał, aby spowodować zniesienie tajnych kwalifikacyi oraz starał się o zaprowadzenie automatycznego awansu. Następnie imieniem komisyi rewizyjnej przedstawił stan finansowy p. Datka, wykazując dochód w kwocie 1342 kor., rozchód 1792 kor., a zatem niedobór w kwocie 450 kor., który tłómaczy nieregularnem opłacaniem wkładek przez członków, oraz nadzwyczajnymi wydatkami.

Po uchwaleniu przez Walne Zgromadzenie absolutoryum dla Wydziału i komisyi rewizyjnej, zabrał głos poseł Dr Petelenz, przedstawiając trudną sytuacyę parlamentarną, oraz usposobienie władz najwyższych w sprawie polepszenia bytu urzędników, obiecując wreszcie swe poparcie dla słusznych postulatów. To samo przyrzekł naturalnie Dr Gross. Na tem zakończono obrady pierwszego dnia. W poniedziałek odbył się Wiec ogólno austryacki urzędników podatkowych, zagajony przez p. Śleczkowskiego. P. Reich z Przemyśla wygłosił rzeczowy referat w sprawie awansów urzędników podatkowych, zdając sprawę z usiłowań, podjętych celem polepszenia istniejących obecnie stosunków awansowych i dodał, że jeżeli i tych skromnych żądań minister nie uwzględni, znajdzie się Towarzystwo w przykrem położeniu, gdyż będzie musiało zastanowić się co począć i chwycić się o statecznych środków. Uzupełnieniem tych wywodów była statystyka p. Piotrowskiego z Przemyśla, który wykazał, że na 1641 urzędników podatkowych jest 47 asystentami. Podczas gdy n. p. urzędnicy skarbowi awansują co 5—6 lat, asystenci czekają na przejście do wyższej klasy 11—18 lat, a przecież zrównanie ich z urzędnikami innych dykasteryi XI. rangi kosztowałoby rząd zaledwie 31.000 koron, a więc sumę w milionowym budżecie nie stanowiącą żadnej różnicy.

Przemówienie swe zakończył mowca uchwaloną następnie jednogłośnie rezolucyą, aby wysłać z łona wiecu deputacyę do ministra skarbu, z prośbą o poprawę stosunków awansowych urzędników podatkowych.

Imieniem urzędników podatkowych z Podola zwrócił się p. Powroźnicki do nadradcy skarbu p. Popiela, aby tenże przedstawił dyrekcyi skarbu kwestyę wyrównania posad systemizowanych. W tym samym duchu przemawiali p. Reich i Kokosowicz. Następnie po ożywionej dyskusyi nad kilku zgłoszonymi wnioskami, w której zabierali głos p. Pieracki, Reich, Śleczkowski i Chrząszczkiewicz, uchwalono podany już wyżej wniosek p. Piotrowskiego oraz dodatkowy p. Powroźnickiego, aby wysłać depesze z przedstawieniem obecnie istniejących stosunków do ministra skarbu Bilińskiego, Prezesa Koła polskiego oraz prezydenta krajowej dyrekcyi skarbu z prośbą o zaradzenie złemu przez poparcie i spełnienie tych skromnych postulatów, w końcu wybrano komisyę dla przeprowadzenia i wykonania tego wniosku, złożoną z pp. Piotrowskiego, Portona Męcińskiego i Lea.

Na zakończenie, po referacie p. Reicha, domagającego się zaprowadzenia pragmatyki służbowej, uchwalono jeszcze szereg wniosków dotyczących spraw wewnętrznych Towarzystwa, poczem zakończono tegoroczne obrady rozwiązując wiec.

Ze sportu świątecznego. Dwa matche footbalowe, które odbyły się na placu wyścigowym pomiędzy „Wisłą" i „Cracovią" a klubem „Czarnych" ze Lwowa, wykazały znaczną wyższość klubów krakowskich, zwłaszcza „Cracovii" nad lwowskimi gośćmi. W zeszłym roku stosunek był odwrotny; najlepszy to dowód pięknego sportu piłkowego w Krakowie.

Publiczność zebrała się w oba dni wcale licznie, śledząc zawody z żywem zainteresowaniem i nagradzając każdy piękny rzut hucznymi oklaskami.

Bliższe szczegóły obu matchów podamy w wieczornym numerze.

Narzeczony z wąskim pierścionkiem. Wczoraj popołudniu zgłosił się na stacyę ratunkową student gimnazyalny L. Z., prosząc o... zdjęcie mu z serdecznego palca prawej ręki pierścienia. Po długich usiłowaniach zdołano wkońcu uczynić zadość jego prośbie. Zapytany o przyczynę „wypadku", oświadczył poważnie, że właśnie zaręczył się owym nieszczęśliwym pierścieniem, ale prędko spostrzegł, że nie czuje powołania do stanu małżeńskiego i dlatego postanowił zwrócić narzeczonej pierścionek... okazało się jednak, że zdjęcie okowów zaręczynowych nie było łatwe, musiał więc szukać pomocy w Tow. ratunkowem.

Ucieczka defraudanta. Onegdaj zbiegł z Krakowa w niewiadomym kierunku Leon Hoff, 26-letni buchalter firmy Bertel, handlu owoców południowych przy ul. Krakowskiej, sprzeniewierzywszy na szkodę swojego szefa kwotę 1366 kor. W pozostawionym do rodziny liście oświadcza, że pieniądze te przegrał w grę w karty, uprawianą na wielką skalę w kawiarni „Union" na plantach przy ul. Grodzkiej (róg Gertrudy). Notujemy na razie sam fakt, wyrażając nadzieję, że policya zaglądnie do tej kawiarni i położy kres hazardownym grom, zakazanym przez ustawę.

Wycieczka Towarzystwa politechnicznego do Stanisławowa.

Pragnąc ożywić ruch techniczny i towarzyski między Oddziałami Towarzystwa politechnicznego podjęła lwowska »Sekcya Mechaników« myśl urządzenia wycieczki do Stanisławowa, gdzie pracuje od wielu lat dzielnie Odział tego Towarzystwa. Wycieczka ta odbyła się w przeszłym tygodniu i udała się świetnie, dzięki gorliwym zabiegom Stanisławowskich inżynierów i dzięki istotnym zaletom tego rodzaju Zjazdów.

Po serdecznem powitaniu na dworcu grona wycieczkowców, do którego należały i panie, nastąpiło zwiedzenie pracowni kolejowych, ogrzewalni, elektrowni i ładowni węgla, przyczem oglądano nowe urządzenia parowozów do opalania ropą. Potem oglądano nowy Zakład konstrukcyi żelaznych p. Enda i Ski, gdzie przeprowadzono próby pokazowe spawania i krajania żelaza z. p. płomienia acetylenowo-tlenowego, a odpowiednich wyjaśnień na miejscu udzielił inżynier Szymon Reich.

Po obiedzie urządzonym w pięknej sali jadalnej nowego dworca i po serdecznych przemówieniach, udali się uczestnicy powozami do c. k. Zakładu karnego, aby tam oglądnąć bardzo zajmujące pracownie fabryczne, urządzone w tym celu, aby więźniom dać zajęcie i pouczenie.

Wieczorem oglądano park miejski i budowle, odznaczające się często pięknością i oryginalnością rzadko u nas napotykaną. Wysoce pouczający był odczyt prof. Fiedlera »O ciałach wirujących, zwanych bąkami«. Znane te z zabawek przyrządy są niezmiernie zajmujące pod względem teoretycznym a nader ważne w różnorodnych zastosowaniach technicznych. Napotykamy je w dziedzinie kolei i okrętów, przyczem działania mas wirujących powodowało już od dawna znane, ale dopiero obecnie wyjaśnione zjawiska; w ostatnich latach zastosował je z powodzeniem Putschek do łagodzenia bocznych wahań okrętów, a Brennan do zbudowania wozów kolejowych toczących, się w podobny sposób jak rowery — po jednej szynie tak, że ich środek ciężkości znajduje się nad poziomem podparcia. Oba te wynalazki zasługują na uwagę i zapowiadają znaczne korzyści techniczne.

Mile i użytecznie spędzony dzień zakończono wspólną wieczerzą na dworcu i serdecznem pożegnaniem gości lwowskich.

Powodzenie tej pierwszej wycieczki wywoła niezawodnie dalsze Zjazdy techniczne we Lwowie, Przemyślu i innych miastach naszego kraju.

Zjazd słowiański w Moskwie.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Goście słowiańscy uczestniczyli po południu w posiedzeniu Związku dla podniesienia kultury słowiańskiej. Ks. Eugeniusz Trubeckij wywodził w dłuższej mowie, że obecność gości słowiańskich w Moskwie dowodzi, iż Słowianie starają się zbliżyć do narodu rosyjskiego, który zawsze skłaniał się ku Słowianom, jak tego dowodzi rola Rosyi w rosyjsko-tureckiej wojnie. Nietylko pobratyństwo, ale także wspólność spraw łączy Słowian zachodnich i południowych z Rosyą. **W walce z germańską ławą, Słowiańszczyzna tylko w Rosyi (!!) pokłada swe nadzieje.** Aneksya Bośni i Hercegowiny napełnia naród rosyjski boleścią. Oprócz wspólnych interesów, także wspólne ideały łączą Rosyan ze Słowiańszczyzną. Słowianie w Rosyi pragną, by każdy poszczególny naród zachował swą odrębną fizyognomię duchową i ta zasada jest podstawą rosyjskich zapatrywań (?!) na pojednanie słowiańskie.

Dr Kramarz powiedział, że polityka nie ma nic wspólnego z uczuciami. Aby Słowiańskość tryumfowała, trzeba równocześnie pracować na polu gospodarczem. Słowianie nie chcą zmieniać karty Europy, zmierzają tylko do gospodarczego zjednoczenia. Co się tyczy Rosyi, to pragną Słowianie wyłącznie, żeby Rosya przyznała polskiemu narodowi **równouprawnienie.** Słowianie zachodni silniejsi są swoim entuzyazmem niż Rosya i tworzą **nieustraszoną forpocztę** dla ochrony Rosyi przed jakimkolwiek **napadem niemieckim,** Jeżeliby ta przednia straż padła, to Rosya z trudnością tylko mogłaby się opierać wspólnemu nieprzyjacielowi.

Bułgar Bobcew apelował do Rosyi, specyalnie do Moskwy, aby raz jeszcze stanęła na czele Słowian w walce przeciw gospodarczemu naporowi Niemiec.

Serbski delegat zaznaczył, że Słowianie tylko w Rosyi pokładają swe nadzieje (!?).

Bułgar Luckanow odpierał zarzuty, jakoby Bułgaryę dlatego tylko utworzono, ponieważ ogłoszenie jej niezawisłości nastąpiło równocześnie z aneksyą. Mowca oświadcza, że Bułgarzy pozostają wiernymi idei słowiańskiej i stoją na jej straży, a gdy nadejdzie chwila historyczna, będą stawiali czoło naporowi Niemców.

Poseł Klofacz zwalczał twierdzenie, jakoby tryumf idei słowiańskiej możliwy był bez udziału mas rosyjskiego narodu. Czesi pragną, żeby Rosya była silną, pod względem materyalnym, duchowym i kulturalnym jak również, aby kwestya słowiańska była równocześnie kwestyą gospodarczą i społeczną.

Profesor Komarowski zarzucił Polakom, że żądają od Rosyi ustępstw, sami zaś frondują i nie brali np. udziału w uroczystości Gogola.

Wieczorem odbył się na cześć słowiańskich gości bankiet, w którym wzięli udział także przedstawiciele miasta, kupiectwa, świata naukowego i artystycznego oraz kolonii słowiańskiej.

Na Bałkanach.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 1 Czerwca).

Z Turcyi.

Konstantynopol. Izba ukończyła pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie odszkodowania dla urzędników, którzy wskutek oczyszczenia ciała urzędniczego zostali spensyonowani lub wydaleni.

Porta predłożyła Izbie zniesioną przez ministerstwo wojny ustawę wojskową, która także chrześcian pociąga do służby wojskowej.

Ukarani.

Konstantynopol. Dziennniki donoszą, że byłego ambasadora w Paryżu Munira oraz byłego drugiego sekretarza Ildizu Izzeta, wreszcie byłego ministra Selima Melhana skazano zaocznie i zdegradowano, a dobra ich skonfiskowano.

Deputowany liberalny Riza, który swego czasu zbiegł, powrócił tutaj.

Wywiezienie Abdul-Hamida.

Konstantynopol. »Moniteur d'Orient« donosi, że Abdul Hamid będzie przewieziony na wyspę Rodois.

Powrót Geszowa.

Konstantynopol. Powrócił tu dyplomatyczny agent Geszow, który z powodu znanej sprawy niezaproszenia go na obiad oficyalny opuścił był Konstantynopol.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 Czerwca.)

Podziękowanie cesarza.

Madryt. Cesarz Franciszek Józef wystosował do króla Alfonsa telegram, wyrażający podziękowanie za przysłanie mu munduru generalnego kapitana armii hiszpańskiej.

Zaprzeczenie.

Sofia. Bułgarska agencya telegraficzna donosi, że nieprawdziwem jest doniesienie o podróży króla Ferdynanda do Ischlu i spotkanie się jego tam z czesarzem Franciszkiem Józefem.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (T. B) Węgierskie biuro kor. donosi: Wobec artykułu jednego z pism wiedeńskich, w którym było powiedziane, że wręczono cesarzowi memoryał z podaniem warunków, pod jakimi stronnictwo niezawisłości mogłoby objąć kierownictwo spraw węgierskich, — min. Kossuth oświadczył, że o takim memoryale absolutnie nic nie wie i ani na chwilę nie może uwierzyć, ażeby się znalazł członek stronnictwa, któryby się naprzykszał monarsze w ten sposób.

Dżuma.

Amoy. (Wyspa duńska). Biuro Kastra donosi: W kilku miejscowościach **wybuchła dżuma.** Najgorzej jest w Amoy, gdzie **codziennie 40—50 ludzi pada ofiarą tej choroby.**

Petersburg. Wydarzyły się tu dwa wypadki sybiryjskiej **dżumy**, dwa wypadki **trądu** i kilka odosobnionych wypadków **cholery.**

Zeppelinom nie wiedzie się.

Göttingen. (T. B.) Miejski urząd policyjny podaje do wiadomości, że statek napowietrzny »Zeppelin II« tuż w pobliżu miasta uderzył o drzewo rosnące na wzgórzu, wskutek czego koniec balonu doznał uszkodzeń. Także inne części balonu są nadwyrężone. Zdruzgotane listwy aluminiowe leżą pod drzewem, o które się statek rozbił.

Göttingen. (T. B.) W pobliżu tut. Rathauskellerwiese zamierzał »Zeppelin II« wylądować — nie z powodu utraty gazu lecz dlatego, że zapas benzyny wyczerpał się. W chwili lądowania sternik nie zauważył drzewa i koniec balonu zaplątał się w gałęzie. Aluminiowe listwy, długie na 30 m. są zniszczone, tak samo ster. Obecnie dokonywają się tymczasowe naprawki. Dalsza jazda nie będzie mogłą nastąpić prędzej jak jutro popołudniu. Hr. Zeppelin odjechał do Friedrichshafen.

Berlin. (T. B.) Cesarz, cesarzowa, następca tronu, córka cesarstwa oraz liczni członkowie cesarskiego domu czekali wczoraj do godz. 10 wieczór daremnie na przybycie „Zeppelina II" w pobliżu pola Tempelhofskiego, poczem powrócili do Postdamu.

Samobójstwo Pergamenta.

Petersburg. Prokurator odeski wniósł do Dumy żądanie, aby Duma wydała posła Pergamenta, jako poszlakowanego o ułatwienie ucieczki znanej oszustce Oldze Stein. Wskutek tego żądania Pergament odebrał sobie życie. Był on Żydem i należał do frakcyi katedów.

Najwyższa stacya meteorologiczna.

Piatygorsk. Kaukazki klub turystyczny buduje na Elbrusie (12.000 stóp nad poziomem morza) stacyę meteorologiczną najwyższą w Europie.

Z Persyi.

Petersburg. Pet. agencya donosi z Tebris: Dowódcy nacyonalistów, którzy schronili się w tureckim konsulacie wyrazili życzenie przyjęcia poddaństwa tureckiego. — Zwolennicy Attarchana rozpuścili pogłoskę, jakoby wojsko tureckie maszerowało na Tebris. Faktycznie kilka tysięcy perskich Kurdów plądruje i popełnia gwałty na bezbronnej muzułmańskiej i chrześcijańskiej ludności w kilku miejscowościach.

Prawo wyborcze w Persyi

Teheran. (Pet. ag. tel.). Prowincyonalnym endżumenom rozesłano do zaopiniowania projekt prawa wyborczego. Projekt ten polega na cenzusie majątkowym i wymaga od wyborców przynajmniej elementarnego wykształcenia. Wybory mają się odbywać według systemu dwuklasowego. Liczba deputowanych oznaczona jest na 120. Teheran wybiera według tego projektu tylko 15 nie jak pierwotnie 60 deputowanych.

Protest ambasadora perskiego.

Konstantynopol. Ambasador perski urgował wczoraj u Porty o odpowiedź na ostatnią notę w sprawie wycofania wojska tureckiego i Kurdów tureckich z kilku perskich miejscowości, które są przez nich obsadzone.

Petersburg. (Pet. ag.) Stan nadzwyczajnej ochrony przedłużono w Baku na następne pół roku tj. do końca grudnia b. r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zajestr zogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.